Nr 373. Kraków, Czwartek 14 Sierpnia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 70 h.
z dwurazową	38	19	9 60 h.	3 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plahna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcata i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: He[illegible] schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wro[illegible]) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougem[illegible] 4.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zaniechanie rewizyi traktatu.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Wiedeń, 14 sierpnia.

Popołudniowe wydanie „N. W. Tagblatt“ w przeciwieństwie do wiadomości zamieszczonej w porannem wydaniu o zaniechaniu przez Austryę rewizyi traktatu, podaje ze strony półurzędowej, że Austrya dotąd nie odstąpiła od żądania rewizyi traktatu.

Do tej chwili nie ma urzędowej deklaracyi rządu rosyjskiego, że odstąpił od żądania rewizyi. W tych okolicznościach wiadomości o stanowisku Austryi są przedwczesne.

Niezawiśle od tego stwierdzają, że myśl rewizyi traktatu została w gabinecie wiedeńskim pogrzebana; „N. Fr. Presse“, „Reichspost“ i inne pisma w popołudniowych wydaniach uważają zaniechanie rewizyi traktatu ze strony Austryi za fakt dokonany. Brak urzędowego jedynie rosyjskiego stwierdzenia powoduje, iż rząd austryacki dotąd urzędowo nie stwierdził odwrotu ze swej strony.

Naprężenie między Austryą a Niemcami.

Berlin, 14 sierpnia.

Prasa niemiecka w dalszym ciągu występuje przeciw polityce rewizyjnej Austro-Węgier.

„Post“ oświadcza, że naprężenie między Austryą a Niemcami nie jest produktem ostatnich dni, lecz datuje się od czasu polowania w Sprunge. — Wtedy austryacki następca tronu rozwinął przed cesarzem Wilhelmem swoją politykę bałkańską i prosił Niemcy o poparcie. Cesarz Wilhelm odmówił. — Wówczas następca tronu oświadczył: „Wiemy przynajmniej, czego mamy się trzymać“.

Sojusz francusko-rosyjski.

Paryż, 14 sierpnia.

Ogłoszono w nocie oficyalnej, że różnica zdań, jaka zarysowała się pomiędzy Rosyą a Francyą w sprawie przynależności Kawalli, jest incydentem bez znaczenia. Sojusz francuskorosyjski nigdy nie był tak ścisły i bliski, jak obecnie.

Paryż, 14 sierpnia.

Odbyła się tu konferencya ambasadora Izwolskiego z ministrem spraw zagranicznych Pichonem. — Nieporozumienie z powodu Kawalli usunięte.

Prasa angielska o mowie Greya.

Londyn, 14 sierpnia.

Prasa jednomyślnie wyraża uznanie z powodu onegdajszego mowy Greya, chwaląc jego politykę.

„Daily Chronicle“ pisze: Obecnie pozostało dla dyplomacyi zadanie utrzymania koncertu europejskiego. Gdyby mocarstwa przystąpiły do zmiany pokoju bukareszteńskiego, wyłoniłoby się niebezpieczeństwo rozbicia koncertu mocarstw.

„Daily News“ pisze: Anglia przekonała Europę, że jej bezinteresowność nie jest tylko czczem słowem, lecz rzeczywistym faktem. Dlatego też Anglia cieszy się takiem uznaniem, jakiego za czasów ostatniej generacyi nie znała.

„Times“ pisze: Anglia może z zadowoleniem i dumą spoglądać na owoce swej polityki zagranicznej i na sztukę polityczną, jaką okazał Grey podczas złowrogich miesięcy. Rzadko kiedy polityka zagraniczna była kierowaną z tak bystrym sądem i z takim sukcesem; rzadko kiedy polityka zagraniczna cieszyła się w takiej mierze poparciem i podziwem w kraju; rzadko kiedy była tak stałą i w takiej mierze znachodziła poklask Europy.

Genadjew o przyszłej polityce Bułgaryi.

Wiedeń, 14 sierpnia.

„Zeit“ zamieszcza wywiad swego korespondenta z bułgarskim ministrem spraw zagranicznych Genadjewem o przyszłym stosunku Bułgaryi do państw bałkańskich. Wedle oświadczenia Genadjewa stosunek ten zależy od czasu i dyspozycyi sąsiadów. Obecny rząd będzie się starał postępować w kierunku przeciwnym, jak rząd poprzedni działał od 6 miesięcy. Tracił on jednego przyjaciela po drugim, my zaś będziemy się starali pozyskać nowych przyjaciół.

Moratoryum w Serbii.

Belgrad. Moratoryum skończy się, zamiast w 45 dniu po zarządzeniu mobilizacyi, dopiero po upływie 90 dni.

Deputacya m. Adryanopola w Wiedniu.

Wiedeń. Szef sekcyi Mahio przyjął wczoraj popołudniu w zastępstwie ministra spraw zagranicznych złożoną z 4 członków deputacyę bawiącej tu delegacyi adryanopolskiej. Deputacya wręczyła memoryał, w którym wyrażoną jest prośba o pozwolenie, aby obywatele Adryanopola mogli dalej żyć spokojnie pod panowaniem tureckiem. Szef sekcyi Mahio oświadczył deputacyi, że poda memoryał do wiadomości ministra spraw zagranicznych.

Depesze monarchów.

Bukareszt, 14 sierpnia.

Rumuńska agencya telegraficzna ogłasza następującą wymianę depesz pomiędzy cesarzem Franciszkiem Józefem a królem Karolem rumuńskim:

Depesza cesarza Franciszka Józefa opiewała:

Proszę Cię, abyś przyjął moje najserdeczniejsze życzenia z okazyi dojścia do skutku pod Twojem kierownictwem dzieła pokojowego, które położyło kres rozlewowi krwi na Bałkanie i zapewniło Twojemu krajowi pokój. Jak dotychczas, tak i nadal biorę najżywszy udział we wszystkiem, co wychodzi na korzyść Twoją i pomyślność Twego kraju.

Odpowiedź króla Karola brzmiała:

Twoje serdeczne życzenia i Twój żywy udział z okazyi zawarcia pokoju w mojej stolicy bardzo mnie ucieszyły i z całego serca dziękuję Ci za ten nowy dowód wiernej przyjaźni, którą mi zawsze, specyalnie w chwilach ciężkich, okazywałeś. Oby pokój pozostał trwałym i ostatecznie na półwyspie bałkańskim, który tak wiele przeszedł w ostatnich latach, nastał pokój dla dobra naszych państw.

Wiedeń. „Neues W. Tagblatt“ w doniesieniu z Bukaresztu zaprzecza wszystkim kombinacyom małżeńskim między dworami bałkańskiemi.

Bukareszt. Delegaci greccy, serbscy i czarnogórscy odjechali specyalnymi pociągami wczoraj popołudniu.

Sofia. Szkody wyrządzone przez Serbów na terytoryum bułgarskiem przenoszą milion franków.

Salonika. Agencya ateńska donosi, że mieszkańcy greccy miejscowości Balustra zwrócili się do króla greckiego z prośbą, aby pozwolił im się osiedlić na terytoryum greckiem, skoro miejscowość ta nie ma być przyłączoną do Grecyi.

Salonika. Rodziny greckie z okolicy Strumicy i Melnicza zamierzają wyemigrować stamtąd i założyć nowe miasto greckie koło Kilkisz.

W okolicy Strumicy uwijają się jeszcze silne oddziały bułgarskich komitadżi, za którymi władze greckie wdrożyły pościg.

August Bebel.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Zurych, 12 sierpnia.

August Bebel, poseł do parlamentu niemieckiego, zmarł tu wczoraj.

Kur, 14 sierpnia.

Bebel odbył onegdaj wieczorem jak zwykle spacer przed godziną 10 i po powrocie nie odczuwał wcale nadzwyczajnego zmęczenia. Jego troską w ostatnim czasie było to, że nie dokończył jeszcze trzeciego tomu pamiętników i tylko ta troska wskazywała, że przeczuwał zbliżającą się śmierć. Śmierć nastąpiła w nocy bez bólów. Zgon stwierdzono dopiero, gdy rano znaleziono Bebla umarłego w łóżku.

Zurych, 14 sierpnia.

Bebel zmarł nagle na udar serca. Śmierć nastąpiła o godzinie 6 nad ranem.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w Zurychu. Zwłoki będą spalone w krematoryum.

Już wczoraj przybyły do Zurychu na pogrzeb liczne deputacye stowarzyszeń socyalistycznych z południowych Niemiec.

Zmarły poseł należał do najwybitniejszych osobistości politycznych współczesnych Niemiec. Przez kilkadziesiąt lat był on przywódcą niemieckiej socyalnej demokracyi; odznaczał się jako świetny mowca, doskonały organizator i polityk socyalistyczny.

Bebel urodził się w dniu 22 lutego 1840 r. w Kolonii, jako syn podoficera. Mając dwa lata stracił ojca, poczem matka wyszła powtórnie za mąż za brata swego pierwszego męża. Niedługo potem przeniosła się do Wetzlar i tam Bebel ukończył szkołę ludową, poczem wstąpił na praktykę do tokarza. W latach między 18 a 20 rokiem życia przewędrował jako czeladnik tokarski część Austryi, Niemiec i Szwajcaryi. — W owym czasie obcował głównie w katolickich towarzystwach, które jedynie posiadały organizacyę zawodową. W roku 1859 przebywał w Salcburgu. Kiedy wybuchła wojna włoska, zgłosił się jako ochotnik do strzelców tyrolskich, ale go nie przyjęto. W maju 1860 roku przybywa do Lipska, pocz m w cztery lata później zakłada własny zakład tokarski, jako majster. W r. 1967 Bebel ożenił się; córka jego jest zamężną za drem Simonem.

Od lat 60 rozpoczyna się silny ruch organizatorski wśród robotników w Lipsku. — Bebel występuje w tych czasach głównie jako organizator i mowca; stanowisko jego nie jest jeszcze polityczne, nawet zwalczał Lassalla, który, jego zdaniem, błędnie reprezentował interesy mas robotniczych.

W roku 1867 rozpoczyna się działalność polityczna Bebla. W tym roku został wybrany posłem do parlamentu północno-niemieckiego jako reprezentant saskiej partyi ludowej. W pierwszej swej mowie wystąpił gwałtownie przeciw hegemonii Prus w Niemczech.

Po zaznajomieniu się z Liebknechtem Bebel rozpoczął studya teoretyczne radykalno-socyalistycznych systemów gospodarczych.

W roku 1868 na wiecu robotniczym w Norymberdze akceptowano program Marxa i pod przewodnictwem Bebla powstała niemiecka partya socyalno-demokratyczna.

W roku 1872 został Bebel skazany wraz z Liebknechtem i Hepnerem na 22 miesięczne więzienie w procesie o zdradę stanu z powodu zachowania się podczas wojny francusko-niemieckiej. W więzieniu napisał znaną książkę p. t.: „Kobieta a socyalizm“, przetłómaczoną na kilkanaście języków.

Odsiadywanie kary w Hubertusburgu nie przeszkodziło także temu, że go olbrzymią większością głosów wybrano i nadal do parlamentu, gdzie nieprzerwanie dotąd zasiadał jako poseł dawniej z okręgu Glauchau-Meerane, ostatnio zaś od szeregu lat z Hamburga.

Stronnictwo niemieckiej socyalnej demokracyi pod jego przewodnictwem rozpoczęło swój olbrzymi rozwój, który trwa do dzisiaj. Partya niemiecka stanowi dzisiaj jedną czwartą część parlamentu niemieckiego.

Jako mowca należał Bebel do najbardziej interesujących parlamentarzystów. Jego satyryczne wyrażenia wywołały druzgocące wrażenie. Przeciw fronderom partyjnym występował z takąsamą nieubłaganą zawziętością, jak przeciw partyom mieszczańskim.

W ostatnich czasach zapadł Bebel ciężko na serce. Rzadko występował jako mowca, bo go to bardzo wzruszało, mimo to jednak pilnie uczęszczał do parlamentu.

Przez śmierć Bebla poniosła niemiecka socyalna demokracya bardzo dotkliwą stratę.

Należy dodać, że zmarły poseł był przeciwnikiem hakatystycznej polityki na kresach wschodnich, czemu nieraz dał wyraz w swoich mowach w parlamencie niemieckim, gromiąc z ogromną odwagą antypolski kurs w Niemczech.

Zmarły w ogóle należał do najświetniejszych mowców w parlamencie niemieckim. Mowy jego były zwłaszcza za ery Bismarcka i Bülowa sensacyą dnia. Smagał w nich zawsze w nielitościwy sposób reakcyjną politykę pruską, której śmiertelnym był wrogiem.

Bebel był wiernym ortodoksyjnym marksistą i w ostatnich latach polemizował często z rewizyonistami, do których należą tacy wybitni socyaliści, jak pos. dr Dawid, dr Bernstein, dr Frank i Jerzy Vollmar.

Telegramy

z dnia 14 sierpnia.

Uwolnienia rezerwistów.

Wiedeń. „Die Zeit“ donosi, że niebawem uwolnieni będą na stałe rezerwiści z lat 1906—1909, a w miarę możności także rezerwiści zapasowi z lat 1910 i 1911.

Rezerwiści zapasowi z roku 1912, powołani pod broń z rekrutami z tego roku, uwolnieni będą z chwilą, gdy nowi rekruci wcieleni zostaną do szeregów.

O komisyę dunajową.

Bukareszt. Doniesienie jednego z wiedeńskich dzienników, jakoby bukareszteńskie ministerstwo spraw zagranicznych miało zamiar zażądać zniesienia europejskiej komisyi dunajowej, spotyka się z zaprzeczeniem tutejszych oficyalnych organów.

Z Bośni.

Sarajewo. Prezydent Sejmu dr Mandicz zwołał członków Rady krajowej na posiedzenie w dniu 17 b. m. Na posiedzeniu tem rostrząsana będzie sprawa utworzenia krajowej Rady szkolnej.

Powstanie w Meksyku.

Meksyk. Według urzędowych depesz, kolo Torreron zabito w walce, względnie powieszono 3200 powstańców. Reszta powstańców ratowała się ucieczką. Związkowcy stracili 200 ludzi.

San Diego. Powstańcy plądrując miasto, znaleźli w sklepach pieczywo zatrute, przeznaczone dla szczurów. Nie wiedząc, z czem mają do czynienia, zjedli znalezione pieczywo. Kilku powstańców zmarło. Uwięziono właściciela sklepów i powieszono, mimo iż wykazali, że na skrzyniach z pieczywem znajdowały się napisy: „trucizna“.

Zwycięstwo rządu chińskiego.

Szangaj. Forty Wusung poddały się. Słychać, że w tej sprawie odegrały pieniądze ważną rolę.

Wypadek w Tatrach.

Schmeks (Szczawy Sławkowskie na Spiżu). Turysta Józef Hohmann spadł w Tatrach na polach śnieżnych Polskiego Siodła. Wysłana przez śląskie schronisko ekspedycya ratunkowa znalazła Hohmanna jeszcze przy życiu, odniósł on jednak tak liczne obrażenia, że wątpią, czy uda się go utrzymać przy życiu. Hohmann pochodzi z Prus.

Pułkownik szpiegiem.

Szczecin. Na polu ćwiczeń podczas manewrów otrzymał obecny tam pułkownik Stein niespodziany rozkaz natychmiastowego stawienia się do głównej komendantury. Ku zdziwieniu wszystkich pułkownik zamiast usłuchać rozkazu, zaczął nagle uciekać. — Aresztowano go i przeprowadzono śledztwo, które wykazało, że uprawiał szpiegostwo na rzecz obcego mocarstwa.

Milionowe bankructwo.

Paryż. Sąd zawiesił konkurs nad majątkiem Deperdussina.

Wybuch w składach pocisków.

Rzym. W Batteria di Tevere nastąpił wybuch w dwóch składach szrapneli. Zginęło trzech żołnierzy, zajętych przeładowywaniem pocisków.

Gubernator pod sądem.

Nowy Jork. Izba niższa stanu nowojorskiego postanowiła postawić gubernatora Sulzera w stan oskarżenia za przywłaszczenie sobie pieniędzy publicznych oraz za złożenie w związku z tem fałszywej przysięgi.

Ile kosztowały ludzkość bieguny.

II.

Biegun południowy, w porównaniu z północnym, zarówno mniej jakoś interesował badaczy, jak i tańszym kosztem został zdobyty.

Przedewszystkiem już uwaga podróżników została na niego zwróconą znacznie później, niż na biegun północny, mianowicie dopiero w końcu wieku XVIII. Znakomity podróżnik angielski Cock w r. 1774 i francuski Dumont D'Urville w r. 1838 zrobili pierwsze próby zbliżenia się do ziem antarktycznych. Następnie aż niemal do końca XIX wieku zainteresowanie się biegunem południowym zupełnie ustało i pierwszym objawem jego ponownego przebudzenia była belgijska wyprawa de Gerlacha w r. 1898. Od tego czasu datuje się też początek szczuplejszej zresztą niż przy biegunie północnym listy ofiar bieguna południowego.

W styczniu 1898 r. okręt Gerlacha „Belgia“ znalazł się w pobliżu wybrzeża ziem antaktycznych; tu marynarz Wincke spadł z okrętu w wodę i sparaliżowany zimnem utonął natychmiast. W kilka miesięcy potem drugi członek wyprawy, Danco, pod wpływem nieustającej nocy biegunowej, zapadł na chorobę sercową i zmarł w czerwcu tegoż roku.

Następnego roku wyprawa norweska na okręcie „Gwiazda Południa“ traci jednego ze swoich członków, zoologa Mikołaja Chansa, zmarłego na szkorbut w październiku 1899 r.

W styczniu 1909 r. Shackleton i jego towarzysze, zmuszeni przez trudności do cofnięcia się z drogi, nie dochodząc tylko 178 kilometrów do bieguna, cudem niemal uratowali się od śmierci. Natomiast wyprawa kapitana Scotta, licząca 5 członków, zginęła cała w marcu 1912 r. w drodze powrotnej. Takim sposobem sfinks bieguna południowego wydarł ludzkości 8 żywotów ludzkich za otwarcie swej tajemnicy.

Koszta pieniężne zdobycia bieguna południowego są również, w porównaniu z północnym, bardzo małe. Wyprawa belgijska Gerlacha kosztowała 250.000 fr., wyprawa Borgrewinka 475.000 fr., szkocka wyprawa Bruce'a (1901—1903 r.) 750.000 franków, wyprawa Drygalskiego (1902—1903 r.) 1,250.000 fr. — Następnie wyprawy: porucznika Shackletona i dra Charcot na statku „Pourquoi non?“ („Dlaczego nie?“) kosztowała razem około 2,500.000 fr. Jeżeli zaś zsumujemy wszystkie wydatki, poczynione w celu zdobycia bieguna północnego, począwszy od wyprawy Cooka aż do odkrycia Scotta, to otrzymamy kwotę około 12 milionów franków.

Na taką stosunkową „taniość“ bieguna północnego złożyło się kilka przyczyn. Przedewszystkiem biegun południowy znajduje się na wielkim obszarze lądu stałego, wskutek czego dotarcie do niego było stosunkowo łatwiejsze i mniej kosztowne, wyprawy łatwiej mogły zimować; następnie zaś wzięto się do jego zdobywania stosunkowo późno, kiedy już zarówno wiedza i technika ogólna, jak specyalna „technika“ podróży biegunowych stały bez porównania wyżej, a wskutek tego było tu mniej próżnych, nieudanych usiłowań.

Takiemi kosztami żywotów ludzkich i mienia zdobyła ludzkość oba bieguny. Obecnie wielkie te obszary wśród mórz lodowatych stoją przed nami „otworem“ do właściwego badania. Nie przestały one bowiem być interesującemi. Wprawdzie rzeczywistość rozwiała zarówno hipotezę, zobrazowaną przez Jules Verne'a, bieguna północnego o klimacie stosunkowo ciepłym, obfitującego w faunę i zamieszkałego — jak ponurą i fantastycznie piękną wizyę bieguna południowego Edgara Allana Poe z powieści „Przygody Artura Gordona Pyma“. Lecz rzeczywistość często jest pomysłowszą i bardziej fantastyczną, niż twory wyobraźni uczonych i poetów. Nie można stanowczo orzec, że te nieznane lądy nie kryją w swem łonie żadnych już tajemnic i skarbów. Za bieguny — ludzkość wie już, co zapłaciła, nie wie jeszcze — co w nich nabyła.

I jeszcze jeden zysk, a zarazem poprawkę należy wciągnąć do tego bilansu. Straty w żywotach nieustraszonych podróżników i odkrywców, którzy padli wśród trudów, są niewątpliwe. Ale dla dziejów ogólnych kultury ich ofiary — są to zyski. Ludzkość zdobyła w nich jednych z najszczytniejszych swych bohaterów. I cokolwiek ich wiodło — nienasycona żądza przygód, sławy, czy wiedzy — zyskujemy w nich wzory ludzi, którzy, nie krzywdząc nikogo, w imię celów idealnych, umieli chcieć mocno, iść naprzód śmiało, walczyć odważnie i wytrwać do końca — ludzi silnych w szlachetnem tego słowa znaczeniu.

O historyę Kaszub.

Wydział kulturalny „Straży“ w Poznaniu ogłasza konkurs na napisanie popularnej historyi Kaszub pod następującemi warunkami:

Autor winien uwzględnić stopień oświaty czytelników na kaszubskiej ziemi, dla których historya przeznaczona, wiejskiego ludu — gospodarzy, rybaków i robotników — oraz drobnych mieszczan. Praca powinna, nawiązując do dziejów całego Pomorza, przedstawić obszerniej historyę kaszubskiego ludu na obszarze Pomorza polskiego, w Prusach Królewskich, oraz historyę tejże ziemi do dni dzisiejszych, położyć nacisk na stosunek do zakonu krzyżackiego i zaznaczyć dążność do łączności z resztą Polski.

Pożądanem byłoby takie napisanie książki, by jej rozdziały, tworząc, o ile to możliwe, skończoną całość, służyć mogły jako osobne odczyty. Ponieważ książka ozdobiona ma być ilustracyami, winien autor dobór ich sam zaproponować. Objętość pracy wynosić ma około 12 arkuszy druku formatu ósemki.

Nagroda w sumie 800 marek przyznaną będzie przez sąd konkursowy, składający się z pp Bernarda Chrzanowskiego z Poznania, dra Ludwika Finkla, profesora uniwersytetu lwowskiego, prezesa galicyjskiej Macierzy Polskiej, prof. dra St. Karwowskiego z Poznania, ks. dr Kujota z Grzybna w Prusach Królewskich i dr Fr. Schroedera z Poznania.

Nagrodzona praca staje się własnością sekcyi kulturalnej „Straży“.

Prace należy przesyłać pod adresem: Bernard Chrzanowski w Poznaniu, ulica Teatralna l. 3 — bezimiennie, zaopatrzone godłem; nazwisko autora powinno być podane w zamkniętej kopercie.

Gościna opery lwowskiej.

„Zuzia“.

Miła operetka Renyi'ego nietylko nie traci swej atrakcyjnej siły, ale przynęca stale tłumy słuchaczów, opuszczających teatr po rzetelnej dawce szczerego humoru, zmęczonych atakami śmiechu, który co chwilę wybucha niepowstrzymaną kaskadą. To niezwykłe powodzenie zawdzięcza „Zuzia“ nietylko swej zajmującej akcyi, komicznym sytuacyom i zdrowemu dowcipowi, ale przedewszystkiem artystom, grającym wprost koncertowo i z bajeczną brawurą.

Wskutek niedyspozycyi niezrównanej przedstawicielki tytułowej partyi, p. Miłowskiej, nastąpiła zmiana w obsadzie; rolę Zuzi wykonała p. Blumenthalówna; stanowisko istotnie trudne: obawa, by nie wpaść w dosłowną kopię lub też nie dosięgnąć linii wzoru, musiała paraliżująco działać na śpiewaczkę, wnoszącą wiele koniecznych do tej roli warunków: głos miły o poprawnej technice, grę, pełną rutyny, żywy temperament; kwalifikacye te ujawniły się w całej pełni w interpretacyi p. Blumenthalówny która odśpiewała swą niełatwą pod względem wokalnym partyę zupełnie dobrze.

Niewyczerpany w swej pomysłowości p Solnicki zbierał i wczoraj burzliwe oklaski, zwłaszcza we frapującej elastycznością jego ruchów scenie z Zuzią. Przez kilka minut trwały oklaski, wstrzymujące tok akcyi, lecz nie zdołały niestety skłonić artysty do powtórzenia tej sceny. Reszta grających: pp. Kasprowiczowa, Brzeska, Zaremba, Kuligowski, Markowska, Zbucki i in. prześcigali się w humorze. Dawniejszą rolę p. Blumenthalówny (scena w Sorrento) odegrała p. Sobolówna. Balet zbierał — jak zawsze — życzliwe objawy uznania. *Dr Józef W. Reiss.*

Wyścigi konne 3-go pułku ułanów.

Wczoraj po południu odbyły się na torze wyścigowym w Krakowie wyścigi konne 3 pułku ułanów.

Na trybunach i na placu zebrała się licznie publiczność i wojskowość. Na trybunie sędziów zasiedli: pułkownik bar. Diller, podpułkownik Reiss i majorzy hr. Firmian, Kawecki i Bzowski.

I. Bieg t. zw. ciężki. Meta 3200 m. Do biegu stanęło 5 koni. 1) „Kis Lykurg“ pod nadporucznikiem Wellnerem. 2) „Kamilla“ pod porucznikiem Ostermannem. 3) „Halkyone“ pod nadporucznikiem Jonaksem.

II. Bieg myśliwski. W tym biegu jeździli szeregowcy 3 go pułku ułanów. Startowało 15 koni. Pierwszy przybył Bury, szeregowiec drugiej eskadrony.

III. Bieg lekki. Meta 4000 m. Do biegu stanęło 5 koni. 1) „Ludwig“ pod nadporucznikiem Ambrosem. 2) „La Matula“ pod porucznikiem Ziamalem. 3) „Jeremiasz“ pod nadporucznikiem hr. Coreth.

IV. Bieg podoficerów. Meta 3200 m. Do biegu stanęło 12 koni. 1) wachmistrz Wróblewski z drugiego szwadronu. 2) kapral Stachura. 3) Franciszek Łoza.

W tym biegu zdarzyły się trzy wypadki. Zaraz po starcie przy pierwszej przeszkodzie, t. zw. trybunowej, spadł z konia jeden z jeźdźców, kapral Lis. Ciężko rannego, ze złamaną ręką, odwieziono do szpitala.

W drugiem okrążeniu toru spadło dwóch jeźdźców; obaj lekko ranni.

V. Bieg nowicyuszów. Meta 2800 m. Do biegu stanęło 6 koni. 1) „Szaci“ pod rotmistrzem Brabecem. 2) „Lady“ pod porucznikiem Stulpasem. 3) „Bombon“ pod nadporucznikiem Fr. Prylińskim.

W tym biegu funkcyonował totalizator; płacono za 10:19 K.

VI. Bieg. Bielskie Steeplechase. Meta 4000 m. Startowało 5 koni. 1) „Vera Violetta“ pod nadporucznikiem hr. Coreth. 2) „Karana“ pod nadporucznikiem Ambrosem. 3) „Kasimir“ pod nadpor. Fürerem.

Totalizator płacił za 10:22 K.

VII. Bieg fundacyi Mertensa dla koni nowozaciężnych. Meta 2400 m. Biegały 4 konie. 1) „My Najemnik“ pod porucznikiem Siuką. 2) „My Nadir“ pod rotmistrzem Brabecem. 3) „Nepomuk“ pod nadpor. hr. Coreth.

Po ostatnim biegu nastąpiło rozdanie honoro-

wych nagród dla oficerów-jeźdźców, żołnierzom rozdano nagrody pieniężne.

Zwycięzcy w pierwszym biegu otrzymali piękne nagrody wartościowe, kartuszę srebrną, złote spinki z perłami i obraz myśliwski. — Zwycięzcom w drugim biegu, szeregowcom, rozdano po 45, 40 i 25 koron w złocie. — Zwycięzcy w trzecim biegu otrzymali srebrną papierośnicę i zegar. — Za czwarty bieg wachmistrzom rozdano 60, 45 i 40 koron w złocie.

Zwycięzcy w dalszych biegach otrzymali również piękne nagrody: postument ułana na koniu, srebrny puhar i inne.

Kronika.

Kraków, czwartek 14 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Wigil. Euzeb. i Atanazyi.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 29; zachód o godz. 7 m. 00, długość dnia godzin 14 min. 31.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pogoda. Tu i ówdzie krótki deszcz, chłodno. Żywy wiatr północno-zachodni.

Opera i operetka lwowska w Krakowie: „Madame Butterfly", opera japońska w trzech aktach Pucciniego. Trzeci i ostatni gościnny występ p. Aleksandry Szafrańskiej w partyi tytułowej.

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Museum etnograficzne otwarte od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Wycieczka do Ojcowa. Krak. klub cyklistów i motorzystów urządza w niedzielę dnia 17 b. m. wycieczkę do Ojcowa. Zbiórka dla cyklistów o godz. 6 rano. Dla osób nie posiadających rowerów i mających chęć wziąć udział w tej wycieczce wyjazd automobilami o godz. 7 rano. Droga do Ojcowa przez Bronowice-Modlnicę i Szyce, skąd wycieczka o godz. 8 rano wyruszy piechotą do Ojcowa. Uczestnicy wycieczki zechcą się postarać o przepustki i zgłosić się w klubie (ul. Loretańska l. 6) do piątku. Wszelkich odnośnych informacyj udziela p. Z. Wołoszyński w klubie między godz. 2—3 po południu.

Oddział kolarski Sokoła krakowskiego zawiadamia członków, biorących udział w wyścigach, że zaproszenia otrzymywane z oddziałów kolarskich sokolich, oraz klubów do wzięcia udziału w wyścigach są codziennie do przejrzenia w Księgarni polskiej, ul. Sławkowska l. 3.

Na „Bratnią pomoc" w Zakopanem. Krak. Akad. Koło artystyczne miłośników dramatu klasycznego odegra dnia 16 b. m. w Zakopanem w sali hotelu „Morskie Oko" „Chmury", komedyę Arystofanesa w przekładzie Bogusława Butrymowicza. Dochód przeznaczony na „Dom Zdrowia Bratnia Pomoc" w Zakopanem. Przedstawienie to powtórzone będzie dnia 17 b. m. w zakładzie dra Dłuskiego w Zakopanem.

Szpieg. Do więzienia przy przemyskim sądzie obwodowym odstawiono onegdaj pod zarzutem szpiegostwa niejakiego Józefa Zarzyckiego z Jarosławia, którego tam ujęto, a podczas rewizyi znaleziono przy nim rozmaite szkice terenu.

Konkurs. Rektorat politechniki we Lwowie ogłasza konkurs w celu obsadzenia posady asystenta przy katedrze pomp i motorów wodnych. Posada ta, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1.400—1.700 K, będzie nadaną przez grono profesorów na 2 lata.

Pierwszeństwo będą mieli ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II egzaminu rządowego. Podania, wystosowane do grona profesorów Szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się, wystawione przez państwowe władze policyjne (dyrekcyę policyi względnie starostwo), należy wnieść do rektoratu szkoły najdalej do 1 września b. r.

Rocznica bitwy pod Kobylanką. Polskie towarzystwa ziemi cieszanowskiej urządzają dnia 24 b. m. obchód 50-tej rocznicy bitwy pod Kobylanką. Uczestnicy zbiorą się o godzinie pół do 9 rano przed gmachem „Sokoła" w Cieszanowie, skąd o godzinie 9 nastąpi wyjazd do Kobylanki. Po ustawieniu się pochodu u wejścia na Kobylankę, odbędzie się msza polowa z kazaniem, złożenie wieńców oraz hołdu przez towarzystwa, poczem nastąpią przemówienia. Obchód zakończą wolne ćwiczenia Sokołów.

Odkrycie na Jasnej Górze. Pisma warszawskie donoszą: Przy naprawianiu wałów na Jasnej Górze, po prawej stronie kościoła, tuż przy dzwonnicy, natrafiono na stare mury o kształcie łuków, ciągnące się, jak się zdaje, pod całą długością wałów. Przypuszczają, że były to pomieszczenia dla załogi wojskowej polskiej.

Przy naprawianiu drogi, nieopodal od wyżej wspomnianych murów, natrafiono na stare dachówki, tak spojone, iż tworzyły rodzaj rury glinianej. Jak się zdaje, był to ongi wentylator, prymitywnej konstrukcyi, mający za zadanie zasilać świeżem powietrzem izby, mieszczące się pod wałem.

Prokurator klasztoru O. Wincenty Olszewicz polecił sprawdzić, czy istotnie w tem miejscu nie znajdują się pod powierzchnią wału izby i czy nie grozi to zawaleniem, mogącem wywołać katastrofę, gdyż po wale tym, wiodącym do zewnętrznej kaplicy kościoła, przechodzą tłumnie pątnicy. Roboty już rozpoczęto.

Salon „Sztuka" w Warszawie za naszem pośrednictwem zwraca się do wszystkich polskich artystów plastyków z prośbą o wzięcie udziału w wystawach, które mogą mieć wielkie kulturalne znaczenie dla naszego społeczeństwa. Pierwszą wystawę, którą „Sztuka" organizuje, to „Typy i widoki polskie", na której znaleźć się mogą widoki i typy wszystkich zakątków kraju naszego. Wystawa ta odbędzie się we wrześniu.

Nagroda Nobla a Piotr Rosegger. Niemieckie pisma doniosły niedawno, iż najbliższą nagrodę Nobla dla literatury ma dostać znany styryjski poeta niemiecki, Piotr Resegger. W tej sprawie piszą czeskie pisma: „Wiadomo, że Piotr Rosegger stanął przed kilku laty na czele szowinistycznej akcyi „Schulvereinu", mającej na celu niemczenie słowiańskiej dziatwy. Jest obowiązkiem czeskiej Rady Narodowej w Pradze, aby poinformowała odnośne czynniki, które rozstrzygają o nagrodzie Nobla, o antykulturalnej działalności Roseggera na rzecz bojowego „Schulvereinu", który na terytoryach mieszanych w Austryi daje się ludności słowiańskiej od dawna we znaki i szerzy odszczepieństwo narodowe.

Gdyby chorąży znienawidzonego „Schulvereinu" dostał rzeczywiście nagrodę Nobla, to byłoby to sprofanowaniem tej instytucyi, która nagradza wybitnych mężów, zasłużonych dla pokoju, nauki, literatury i sztuki. Fundusz Roseggara przy „Schulvereinie" jest przeznaczony wyłącznie na szkoły w gminach słowiańskich. Jak można nagradzać tego, który przyczynia się w ogromnej mierze do krzywdzenia narodowości słowiańskich".

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej!"

EDMUND ZECHENTER.

Walkowe kochanie.

Z seryi II. „Z chłopskiej niwy".

4 (Dokończenie.)

I tego ranka, jako teraz zwyczajnie, niesły Walka nogi kajsi przed siebie. Minął ostatnie opłatki, sunął dalekiemi polami wskróś dostałego żyta, rychłego sierpa wyglądającego, za granicami zaś jął żwawo zmierzać pod swoją starą gruszę, bo drzewin nijakich pobok nie było, a właśnie poczęło mżyć drobnym kapuśniakiem, juści na trzydniówkę. Świat był zasnuty, niewesoły, ale cichy i spokojny. Ni ździebłem nikaj nie zachybotało, wszyćko stało w deszczowej mgle, kiej zaczarowane.

Skoro tak szerokimi kroki, wspinając się na niewielki brzyżek, nabliża się ku gruszy, coby się pod nie schronić, naraz aże przystanął, niby obces za ramiona uchycony.

...I pokiel-że tego będzie? Pokiel dzień na dzień będę uciekał ode wsi, od ludzi, od roboty? Dy tak ostać nie może!

Długo jeszcze potem, oparty ramieniem o pień gruszy, ważył w głowie swą ciężką dolę. Niczego wymyśleć nie wydolił, porada nie przychodziła nijaka. Krwawa udręka go żga, odżenąć się nie daje... Niepodoba strzymać takiego życia... Dy błąd rozumu się chyci... Cóże tera robić?!

Hen, daleko, w nizinie wieś mrocznieje w mglistej szarości, głowiaste wierzby na najbliższej polnej drodze toną w wilgotnej mżycy, koleiny od deszczu błyszczeć poczynają białymi pasami. Z kościoła, z pośród starych lip jęknęła sygnaturka na poranną mszę, wóz kajsi w dole zadźwięczał żelaziwem, na miedzę u granic wyszedł ktosi z brzemiączkiem na plecach, do ziem nachylony.

Patrzą przed się szeroko oczy Walkowe, a nie wiozą.. Jakby po przez zamglony świat wylatywały kajś dalej, ku przyszłej doli, akurat tak zasnutej, jako i wszyćko dookoła. Tymczasem postać schylona z brzemiączkiem na plecach raz wraz nabliża się, rośnie. Jakasi kobieta kiejby z chustami do rzeki... Aleć nie tędy droga...

Może o jakie dwa stajania przystanęła, podrzuciła brzemię wyżej ku karkowi, ściągnęła na nowo węzeł pod brodą i uszedłszy jeszcze co nieco, pojrzała przed się...

Walkowi ognie buchnęły do głowy.

— Rety, Magdusia!..

I ani się spostrzegł, kiej pędem porwał się ku niej. Zabaczył w te razy o wszyćkiem, co się podziało u nich w chałupie, o strasznym jankorze Goduliny, o swej krzywdzie, o dniach śmiertelnej udręki..

— Magduś, a kajże to idziesz? W taki czas...

Ujrzawszy go nagle tak przy sobie, aże na nogach się zachwiała. Oczy szeroko rozwarła, lica jęły blednąć.

— Waluś?.. haw?... Nie spodziewałam się.,. rety!...

— Kajże idziesz?

— Kaj idę? A kajżeby? We świat.. Matusia wyżenęli z chałupy... Nijak ostawić nie chce.. li... Ale se nie krzywduję... Po sprawiedliwości... Objęłam nogi, padłam na ziem... pożegnałam na wieczność... Na oczy juże widzieć mię nie chce. Wydarła rękę, kiejem ucałować chciała na ostatek... Tyla ino, co nie przeklęła .. Nie krzywduję se... Godną miałam pokutę.. Kiej mnie biła, anim pisnęła, nastawiałam plecy w cichości... Ręce, nogi całowałam... Tera we świat...

Lica we łzach ukryła w zapasce, okrutna żałość szarpała nachylonemi pod brzemiączko ramionami.

— Cichojże Magduś — ozwał się Walek jakimś nieswoim, złamanym głosem — cichoj... nie płacz,. Chodź hań pod gruszę.. Obeschniesz ździebko.. cichoj..

Wziął ją za rękę.

— Chodź... cichoj... utul się...

Dała się wieść, kiejby od tego płaczu i bólu do krzty z mocy opadła. Przystanęli pod grubym pniem; Walek zdjął z niej brzemiączko i złożył na suchej jeszcze murawie.

Ni słówkiem się nie obezwała. Zapatrzyła się we wieś. Cichuśkie, jasne łzy lały się po jagodach.

Walka do cna w gardle zatkało. Raz wraz usta otwierał, kiej ta ryba na brzeg wyrzucona... Nie wiedział, co przódzi rzec...

— Magduś... — zagadnął na ostatek — prawda-li to? rzeknij sprawiedliwie... Miłujesz tamtego? Jako-że to ś-nim było?... Kiejś jechała haw... żegnał cię.,. abo jak...

— E, nie żegnał, nie... Ze sześć niedziel przódzi pojechał do zagranicznych gór... na całe lato...

— I tak cię ostawił? Nic ci nie pedział?

— A nic... Abo to sam co wiedział?

— Jako-że: nie wiedział?

— Kiej się spostrzegłam, już go nie było...

— I takeś go straśnie zalubiła?

— Eh, co ta gadać... Abo uwierzysz, co rzekę?...

— Juści, uwierzę... Nic ci nie zrobię... zalubiłaś go?...

— Ani zalubiła... ani co... Ot, chodził ciągiem za mną, kiej państwa nie było, ostawał... świadczył... różności znosił... Abo wiem, jako się stało... Pan Bóg opuścił... dur padł na głowę...

Patrzał w ziemię, gryząc wargi do krwi. — Piersiami robił, kiej po wielgachnej, ciężkiej dródze. Naraz obu kułakami co tło siły przycisnął oczy...

Długa cichość zaległa. Ino drobniuśki deszczyk szumiał dookoła, a grube krople, odrywając się od gałęzi, capkały im z góry na głowy i ramiona.

Wtem posłyszał proszące słowa:

— Waluś... ale na mnie czas.. pójdę...

Pojrzał na nią nieprzytomnie.

— Pójdziesz?...

— Juści, do kolei... szłam obdalno, coby wsiowych nie zdybać...

— Pójdziesz?! A ja?! cóże ja?! — wydarło mu się nagle z okrótnym bólem, jakby prosto z samiusieńkiego serca.

Kiej ten kłos spodem podcięty, w te razy złamała się w sobie, aże kolan chłopaka sięgając.

— Daruj, Waluś... — jęczała — odpłaciłam ci ja straśnie za wszyćko... za miłowanie... za tyla dobra... Daruj... zabacz o mnie... co rychlej zabacz.. Niech cię Pan Jezus ma w swojej opiece... niech ci da najlepszą dolę!.. Pójdę!...

— A ty se rachujesz, co cię tera puszczę? Tera, co juści sama ręka boska wiedła cię haw, prosto na mnie?!... Nikaj ty nie pójdziesz ze wsi!..

— Kiej mus mojeśty, matuś wyżenęli...

— Ale ja nie żenę!...

Przetarła raptem obu dłońmi zapłakane jagody. Cofnęła się o krok.

— To tybyś... mnie brał?!... Rety, Waluś...

Poweselało mu lice, zajaśniało okrutną dobrością.

— Cichojże, cichoj... Dy mi te ślepia ślicznościami wypłaczesz... Chodźwa, pokiel się na piekne nie ozdeszczy... Ja brzemiączko bierę...

Dziewczyna, widziało się, oniemiała do krzty. Trzęsła się jak w febrze.

Zeszło jakie trzy pacierze. Ostawili gruszę spory kawałek za sobą.

— Waluś.. — zaszeptała — tak-że to mnie miłujesz?... Adyć nie wartam dobrego słowa od ciebie... adyć już em kiej ta ostatnia...

— Cichoj, nie pleć byle czego... Samaś dzisia, sierota, we świat wyżeniona... i nie miło wałbym?...

— Waluś... Waluś... dy mi się serce ozpęknie...

— Rety, a utul że się niebogo!... Jutro... by ino najrychlej... daję na zapowiedzie.. Nikto cię już nie wyżenie...

Przygarnął ją do siebie i szli tak wilgotną miedzą ku wsi, prosto na chałupę Goduliny. Walkowi jak nikiej letko było na sercu. Zdało mu się, co nie po ziemi na własnych nogach stąpa, ino się górą niby na skrzydłach niesie...

Naraz dziewczyna przystanęła. Przytrzymała go za rękę.

— Cóże Magduś?

Podniosła pokorne, zawstydzone oczy:

— Waluś...

— Cóże sieroto?... co?...

— A to małe... jak Pan Jezus da... nie ukrzywdzisz?

— Jabym ukrzywdził?!... Twoje?!...

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 13 sierpnia.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego ul. Poselska, 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1·80 do 3·50 K, z dwoma od 3·50 do 7 koron): Władysław Wysocki z Wiśnicza Starego, Marya Nemeczek z Morawskiej Ostrawy, Stefan Pogorzelski z Berlina, Bolesław Chrzanowski z Lublina, radca min. skarbu Stanisław Fałat z Wiednia, redaktor Dyonizy Królikowski z Poznania, Leonowie Pudłowie z Zabrza, Karol Kmiecicki z Makowa, Stefanowie Biłonowie z Wieliczki, Ernest Bauer z Wiednia, Petronela Skawińska ze Stanisławowa, Stefania Dobrowolska, Zofia Niemczyńska z Przemyśla, Adolf Szychowski z Tarnobrzega. Alfons Müller z Hanoweru.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa, l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Inż. Franciszek Spiller z Neustadt, dr Władysław Dąbrowski z synem z Buska (Król. Pol.), inż. Ludwik Miedzybrodzki z Nowego Sącza, por. Roman Prat z Krakowa, Józef Olszecki z Gliwic, Jan Lątocka z siostrą z Zakopanego, Emanuel Janouszek z bratem z Pragi, Karol Mikiis z żoną z Katowic, Adolf Jerszolimski z Dąbrowy, Robert Lerch z rodziną z Ołomuńca, Karol Filipowicz z Iwonicza, Roman Tourraint z Poznania. Herman Kugler z Gliwic, D. Goldmann Alfred Daniłów ze Lwowa, Julius Hecker z Żywca, Cezar Correnty, Aleksy Pinter z Wiednia, Aron Goldberg z Łodzi, Fryderyk Heldner ze Zborowa, Fryderyk Gorzejewski z Czerniowiec, nadpor. Franciszek Gingenbrunner z żoną, Artur Zeisel z Wiednia, inż. Oswald Tau z rodziną ze Lwowa, X. Jan Zielski z Przegrojowa (Król. Pol.), Bolesław Wierzbicki z żoną z Czeladź (Król. Pol.), Stanisław Stachurski z Buczacza, Adolf Frank z siostrą z Będzina (Król. Pol.), Julian Bartmański z żoną z Warszawy. Franciszka Wagner z Bochni, Leonora Kułakowska z synem z Makowa, Piotr Luszneg z Ropczyc, Karol Neustein z Stryja, Max Siegfried z Zwardonia (Węgry), H. Friedlaender z Stryja, Leopold Hlas z Gracu, Franciszek Skolina z Sambora.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 sierpnia. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 278·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 249·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 275·—, Węg. Banku hip po 100 złr. 4-prc. 235·50, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 114·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 27·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 61·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 53·75, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·—, Losy [illegible] Rudolfa 10 złr. 94·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. [illegible], Tureckie oblig. prem. kolei pro. 231·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 468·—.

Berlin, 13 sierpnia. Austryackie banknoty 84·65. Spirytus —·—.

Paryż, 13 sierpnia. Renta 3-prc. 88·15. Mąka —·—.

Frankfurt, 13 sierpnia. Austryack. kred. 198·75. Koleje państwowe 155·10. Disconto —·—. Laura —·—.

Usposobienie chętne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.